

<p>Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi rocznie: 8 koron kwartalnie: 2 korony miesięcznie: 70 hal. Numer pojedynczy 30 hal. Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie Reklamacye będą uwzględniane do dni 7.</p>	<h1>SZKOLNICTWO</h1> <h2>ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH</h2> <p>Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.</p> <p>„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“</p>	<p>Redakcyja i Administracyja w Nowym Sączu</p> <p>Względem nadesłanych korespondency ścisła dyskrecyja.</p> <p>Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.</p> <p>Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.</p>
---	--	--

Solidarnie walczmy o prawa nam należne, a dotychczas sromotnie przez władze krzywdzeni.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty.

Jałmużnicy przed Sejmem.

(Apel do Reprezentacyi naszego kraju).

Przez wszystkich zapomniani emeryci i emerytki nauczycielskiego stanu, pukają corocznie do podwoi sejmowych i proszą o podwyższenie swych nędznych poborów emerytalnych, lecz mimo to, że warunki egzystencyi z każdym rokiem są twardsze, prośby ich pozostają bez skutku...

Zdrowi i silniejsi ratują się jeszcze jak mogą od niechybnej śmierci głodowej, natomiast starzy i słabi skazani są na straszną nędzę. Wstyd powiedzieć, że to ludzie, którzy wiernie służąc społeczeństwu przez kilkanaście lub kilkadziesiąt lat, sterali młode lata w służbie publicznej, obecnie na starość nie mają odpowiednio do ich stanu kawałka chleba....!

Straszna krzywda dotyka przedewszystkiem tych emerytów i emerytki, którzy przeszli w stan spoczynku przed rokiem 1893. W szeregach tych prawdziwych jałmużników, pobierających żebraczą emeryturę na podstawie ustawy szk. krajowej z r. 1875 i 1889 — widzimy nieznanych gdzieindziej nędzarzy, którym po długich latach pracy uczciwej przyznano pensję emerytalną w kwocie 150, 224, 300, 350, 400 do 600 koron. Jakżeż wobec takiego zabezpieczenia wygląda troska Sejmu krajowego — zważywszy, że rząd państwowy w tej chwili ze względu na podrożenie wszystkich środków do utrzymania, przedłożył wniosek, aby minimum egzystencyi wolne od egzekucyi podniesionem zostało dla urzędników państwowych w czynnej służbie na 2000 koron, dla urzędników prywatnych na 1500 koron, zaś dla emerytów na 1.200 koron.

Wprawdzie zeszłego roku przyrzekł p. Marszałek kraju, że na najbliższej sesyi sejmowej załatwioną zostanie sprawa podwyższenia poborów nauczycieli (lek) spensjonowanych przed rokiem 1907, jednakowoż obawiamy się nie bez słusznej racyi, że ta podwyżka może być nowem upokorzeniem dla zasłużonych pracowników. Przewidywania nasze opieramy

na wypowiedzeniu się wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Dembowskiego, który deputacyi emerytów przyrzekł poprzez podwyższenie pensyi w taki sposób, że ich przyszłe pobory wynosić będą tyle, jak gdyby obecnie przeszli na emeryturę.

Życzliwość p. Dembowskiego, który ma już ustaloną opinię, nieszczęśliwego referenta projektów, na podwyższenie plac nauczycielskich, przedstawia się w cyfrach następująco:

1) Nauczyciel wiejski, który należał do IV. klasy plac i pobierał 600 koron rocznie, przeszedłszy po 10ciu latach służby w stan spoczynku, ma obecnie 150 koron emerytury; przyszła jego pensya z kwoty 1000 koron, wyniesie . . . 250 koron!!

2) Nauczyciel wiejski, spensjonowany po 15tu latach służby pobiera dzisiaj 224 koron; na przyszłość pobierałby . . . 367 koron.

3) Nauczyciel wiejski, spensjonowany po 20tu latach służby pobiera obecnie 300 koron; przyszła jego emerytura wynosić będzie . . . 500 koron.

W tym samym stosunku nastąpi „podwyższenie“ nie tylko poborów nauczycieli, którzy poprzód należeli do III. II. i I. klasy plac, ale także podwyższenie poborów dla wdów i sierót po nauczycielach! Czy jednak rzucone z łaski 100, 143 lub 200 koron rocznie dla najbardziej upośledzonych tj. nauczycieli, którzy służyli przy szkołach wiejskich, gdzie głównie i wyłącznie z powodu nieodpowiedniego budynku szkolnego i olbrzymiej liczby dzieci stargali swoje siły przedwcześnie, ażali w ten sposób podwyższona pensya emerytalna polepszy ich wprost rozpaczliwe położenie . . . niechaj powiedzą choćby nasi najwięksi wrogowie!

Jeżeli rząd państwowy oznaczył obecnie minimum egzystencyi dla emerytów jakiegokolwiek kategorii kwotę . . . 1.200 koron — jeżeli dziś utrzymanie jednego konia oblicza się na 1000—1200 koron rocznie, a utrzymanie jednego zbrodniarza w kryminale na 600 do 800 koron, toć słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, aby i Sejm krajowy poszedł tą samą drogą i ustanowił minimum egzystencyi dla ludzi zasłużonych, jakimi bezsprzecznie są nasi emeryci.

Ta nieliczna garstka żebraków-weteranów z roku 1875 i 1889 nie żąda od Reprezentacyi kraju nie

nadzwyczajnego!!... Wie ona, że nasz kraj jest biedny (zwłaszcza gdy rozchodzi się o polepszenie bytu nauczyciela), ale też wie i o tem, że wdowy po służbie państwowej pobierają 600—700 koron, zaś wdowy po najniższej rangi urzędnikach mają 800, 1000 i 1200 koron pensyi, bez względu na lata służby ich mężów.

Na tej też całkiem słusznej podstawie opierają emeryci-nauczyciele swoje żądanie, aby Sejm wyznaczył odpowiednie minimum dla tych może kilkunastu lub najwyżej może 30—50 najniešťczęśliwszych jednostek, które z powodu nieudolności do służby nauczycielskiej, musiały przejść w stan spoczynku przed 25tym rokiem służby, i które z przyczyn od nich nie zależnych, skazane zostały na nieopisaną nędzę długoletnią i powolne konanie z głodu, której jesteśmy pewni, nie złagodzi projektowane przez wiceprezydenta p. Dembowskiego „podwyższenie“ obecnych jałmużn z 150 na 250 kor, z 224 na 367, z 300 na 500 koron!!

Jeszcze raz przypominamy pp. Posłom, że w mowie będących „jałmużników“, korzystających z dobrodziejstwa ustawy z r. 1875 i 1889 jest w całym kraju nie wielka liczba, a więc *nie będą oni już długo obciążać funduszu krajowego!*

Sejm krajowy ma obecnie z okazji roku jubileuszowego naszego litościwego Monarchy znakomitą sposobność do skutecznego otarcia łez i złagodzenia długoletniej nędzy nauczycielom-weteranom, co załatwi najsprawiedliwiej, gdy nie oglądając się na „projekty“ dobrze najedzonych radców oznaczy im z własnej inicjatywy konieczne do życia ludzkiego minimum emerytury, i w tym stosunku ureguluje dalsze podwyższenie poborów emerytalnych dla wdów i sierót po nauczycielach.



Dalszy objaw „życzliwości“.

Dla nikogo obznajomionego z naszymi stosunkami szkolnymi, nie jest tajemnicą, że fundusz szkolny krajowy rok rocznie oszczędza *ogromne sumy* na nauczycielstwie; niema też prawie nauczyciela, któryby kiedyś w ciągu swej służby nie złożył raz lub nawet kilkakrotnie tego haraczu oszczędnościowego w tej lub owej formie. Oszczędza się różnymi sposobami, z powołaniem się na ustawę, na rozporządzenia wykonawcze, przy pomocy obietnic lub i bez tego. Przykładów nie zabraknie, a niektóre będziemy zmuszeni poniżej przytoczyć.

I rzecz dziwna! Gdy dawniej przy niejasno i niedokładnie unormowanych prawnych stosunkach służbowych nauczycieli ludowych, każda taka oszczędność zastosowana od wypadku do wypadku, dawała

wrażenie krzywdy — to dziś, przy bardziej jasnych i dokładniejszych normach, oszczędzanie to odbywa się na daleko szerszą skalę, na większe rozmiary, a jednak bez rozgłosu, narzekania i protestów. Wytłumaczenie faktu może być tylko jedno. Oto z biegiem lat zaistniał, unormował się i ustalił cały system oszczędnościowy — co więcej, dla istnienia tegoż systemu stworzono cały szereg podstawowych norm i przepisów — postarano się o to, ażeby istnieniu jego i stosowaniu do nauczycieli nadać wszelkie pozory słuszności i prawa. W jaki sposób stać się to mogło, zrozumieć nie trudno. Przy każdej nowej ustawie, podwyższającej pobory nauczycielskie pamiętano widocznie o tem, by z przyznanych nauczycielstwu korzyści, zaraz coś zaoszczędzić; pamiętano tak dalece, że każdorazowe koszta podwyżki płac nauczycielskich, odbite na nauczycielstwie systemem oszczędnościowym, wracały w znacznej części na powrót do funduszu szkolnego. Że jednak nauczycielstwo przy każdej takiej podwyżce płac efektywnie coś zyskiwało, nie zwracano przeto wielkiej uwagi na uboczne klauzule oszczędnościowe i tak normy te weszły w życie bez długich roztrząsań i i głośniejszych protestów.

Przedewszystkiem więc oszczędza fundusz szkolny krajowy corocznie pokaźne sumy z 10% obciążenia płac zamężnym nauczycielkom. Mniejsze wprawdzie zawsze jednak nie tak bardzo znikome oszczędności wynikają dla funduszu szkolnego przy sposobności każdego orzeczenia o nieskutecznej lub nagannej służbie nauczyciela. Dzieje się to szczególnie w wypadkach, gdy nie znajdzie zastosowania postanowienie łagodzące następstwa kary dyscyplinarnej, przewidziane art. 26 ust. z 25 maja 1907 r. Oszczędności powyższe opierają się na samej tylko obowiązującej ustawie. Gdy we właściwym czasie znaczenie tej ustawy dla nauczycielstwa było w „Szkolnictwie“ szczegółowo wykazane i omówione, nad sprawą tą dziś zatrzymywać się dłużej nie będziemy.

Olbrzymie za to znaczenie dla nauczycielstwa i oszczędności funduszu szkolnego ma wykonawcze rozporządzenie Rady szkolnej krajowej z dnia 28go czerwca 1907 L. 22.579 (ogł. w Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 59. z 4 lipca 1907 i Dzienniku urzęd. c. k. Rady szk. kr. Nr. 16 z r. 1907), pomimo tego, że o ile dobrze pamiętamy, żadne z naszych pism nauczycielskich nie zwróciło na rozporządzenie to szczególniejszej uwagi? Na tle tego rozporządzenia dopiero uwydatnia się w całej pełni ów system oszczędnościowy, stosowany do nauczycielstwa. Weźmy pod uwagę najpierw §§. 7 i 8 a potem §. 4. Pierwsze dwa traktują na równi z nauczycielami tymczasowymi także nauczycieli stałych, przydzielonych do zastępstwa w innej szkole na posadzie etatowej,

lub też umieszczonych w takiej szkole czasowo na posadzie nadetatowej. Co do pierwszych, to §. 7 postanawia, że mogą („ale nie mają“ przyp. Red.) im być przyznane pełne pobory najniższego stopnia, przywiązane do zajmowanej zastępcy posady — co do drugich (umieszczonych czasowo na posadzie nadetatowej z zastrzeżeniem stałej) to §. 8 odbiera im na ten czas ich stałą płacę, przyznając w zamian jedynie pobory, przywiązane do posady nadetatowej, a więc płacę tymczasowego nauczyciela.

Z wyrażenia §. 7 „mogą im być przyznane“ wynika, że taki stały nauczyciel, zajmujący tymczasowo posadę etatową w innej szkole, może — ale nie musi w danym wypadku zatrzymać swą płacę poprzednią, pobieraną na stałej posadzie, że zatem w innym wypadku może tej płacy także nie otrzymać. Że wówczas nie otrzyma płacy wyższej, ale niższą, to rzecz absolutnie pewna.

Nauczyciele natomiast, o których mowa w §. 8 zmuszeni są bezwarunkowo zrzec się na czas pewien swych wyższych stałych poborów, przyjmując w zamian za nie niższe pobory tymczasowe. Ile fundusz szkolny krajowy zyskuje w takich wypadkach, łatwo obliczyć. Przytaczamy jeden przykład, nie skombinowany, ale konkretny, z opuszczeniem wszelakich nazwisk dla łatwo zrozumiałych powodów. Stały nauczyciel IV klasy płac z poborami 1400 koron i 200 koronowym dodatkiem na pomieszczenie składa egzamin wydziałowy i chce dostać się do miasta do szkoły 6-klasowej. Dotyczący inspektor szkolny okr.

proponuje mu tymczasowe przeniesienie się na posadę nadetatową do szkoły 6-klasowej w tym samym okręgu szkolnym w mieście, zaliczonym do III klasy plac. Nie mając nic innego do wyboru, w nadziei otrzymania przy najbliższym konkursie po kilku miesiącach stałej posady przy szkole 6-klasowej przyjmuje nauczyciel ten propozycję. Zrzeka się więc swej stałej płacy, wynoszącej (1400+200 Kor.) 1600 koron a przyjmuje tymczasowe wynagrodzenie w wysokości (1100+110 kor.) 1210 Kor. Tę posadę nadetatową zajmuje jednak młody nauczyciel tymczasowy z egzaminem dojrzałości i płacą 800+80 Kor.) 880 Koron. Rada szkolna okręgowa [mienia obu tych nauczycieli na posadach, przyczem nauczyciel tymczasowy, przechodząc do IV. klasy plac, dostaje (700+70 kor.) 770 kor. Przy takiej zmianie oszczędza fundusz krajowy szkolny rocznie a) na płacy stałego nauczyciela 390 kor., b) na płacy tymczas. nauczyciela 110 koron, razem przeto 500 kor., z których chyba może będzie musiał wydać 25 kor. na koszt przeniesienia tymczas. nauczyciela.

Znamy wypadki (znów konkretne), gdzie Rada szk. kraj. przenosi ze względów służbowych stałego kier. naucz. szkoły 2-klasowej na równorzędną posa-

dę, nie przenosząc atoli równocześnie jego żony, równie stałej nauczycielki w tej samej szkole z płacą 1200 kor. Zaczynają się starania o przeniesienie żony na posadę nadetatową, istniejącą przy tamt. szkole, a wtedy Rada szkolna krajowa stawia swoje warunki. Następuje zrzeczenie się stałej płacy u nauczycielki i kosztów przeniesienia. Zamiast stałej płacy 1200 koron pobierać będzie ta nauczycielka tymczasowe wynagrodzenie 900 kor. Reszta t. j. 300 kor. zostaje corocznie w kasie funduszu szkolnego zaoszczędzona, bo tamta posada, jako stale zastrzeżona obsadza się siłą tymczasową lub pomocniczą. Stan taki może potrwać czas dłuższy, bo przydzielona stała nauczycielka nie może się na nowej posadzie nadetatowej stabilizować, gdyż znów druga posada podwładnego nauczyciela i to posada etatowa, jest tam stale obsadzona. Jeśli nauczycielka ta otrzyma w międzyczasie 1400 koron, to fundusz szkolny kraj. zaoszczędzi na niej rocznie 500 koron.

Te dwa przykłady wystarczą, choć moglibyśmy podobnych dziś zaraz naprowadzić jeszcze więcej; znamy i takie, gdzie fundusz szkolny krajowy, przy pomocy kombinacji władz szkolnych, zyskuje więcej niż w tych dwóch wypadkach. I niechaj nikt nie myśli, że zdarzeń takich, w których władze szkolne zastosowują §§. 7 i 8 wyżej powołanego rozporządzenia, jest niewiele. Niejedna stała nauczycielka zamężna musi zrzec się swych stałych wyższych poborów, a przyjąć niższe tymczasowe na posadzie tymczasowej, etatowej czy nadetatowej, byleby być tylko razem z mężem czy dziećmi. Nie myślimy wcale robić wiele chałasu o nic, o drobnostkę, a już najmniej na razie chodzi nam o wysokość sumy, jaka dla funduszu szkolnego corocznie zaoszczędzona zostanie sposobem słusznym i godziwym. Nie uważamy jednak za stosowne i zgodne z ludzkością robienie oszczędności tam, gdzie ktoś jest w przymusowym położeniu i z tego względu przystać musi na wszystko.

Nie mało grosza corocznie zyskuje fundusz szk. krajowy na istnieniu i ciąglem niemal zwiększaniu się i tak już nadmiernie wielkiej liczby klas nadetatowych, które w normalnych warunkach powinny być przemienione na etatowe. Oszczędność jest tu podwójną, bo z jednej strony nie trzeba płacić dodatków za kierownictwo, a z drugiej zyskuje się i na tem, że jednostki nauczycielskie, zajmujące nie-raz także z musu takie posady nadetatowe, mając kwalifikację i wszelkie warunki stabilizacji, nie mogą pobierać wyższej płacy i tracą rok po roku bez dodatków pięcioletnich.

Nie możemy milczeć na szczególną interpretację art. 16 ust. z 25 maja 1907 stosowaną do nau-

uczycielki zameężnej, mieszkającej w budynku szkolnym przy mężu nauczycielu, nie możemy się zgodzić na wpajanie nam praktycznie oszczędnościowym sposobem przez władze szkolne takie pojęcie „wolnego pomieszkania“. Fundusz szkolny krajowy, nie płacąc takim nauczycielkom dodatków na pomieszkowanie, zaoszczędza corocznie pokaźną kwotę, która w połączeniu z innymi oszczędnościami rośnie w krocie tysięcy.

Płace nauczycieli galicyjskich są tak nędzne, że chyba na żadne oszczędności miejsca tu być nie powinno. Kto nie zna dokładnie naszych stosunków szkolnych, ten nie ma nawet pojęcia o tem, że rzeczywiście, w gotówce do rąk wypłacane pobory ogromnej liczby nauczycieli względnie nauczycielek są relatywnie znacznie niższe od określonych ustawą krajową z 25 maja 1907. Obowiązkiem naszym jest zwrócić na to uwagę całego kraju, przedewszystkiem zaś interesowani nauczyciele i nauczycielki powinni bezzwłocznie przedstawić tę straszną krzywdę p. p. Posłom swojego powiatu i prosić ich o zmianę odpowiedniego rozporządzenia na bieżącej sesji sejmowej.



Zapamiętajcie to sobie dobrze!

Gdy deputacya nauczycielska w czerwcu b. r. na audyencji w Krakowie przedłożyła wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej p. Dembowskiemu zasadniczy postulat nauczycielstwa ludowego mianowicie, nieodzowną potrzebę zniesienia niesprawiedliwego wprost barbarzyńskiego systemu płac miejscowo-klasowego i zastąpienia go przyznaniem płac przynajmniej ostatnich trzech rang urzędniczych, wedle uchwał wiecu krajowego z roku 1907, *co ułatwi przyrzeczony zaskłek z funduszków państwowych*, raczył oświadczyć galicyjski minister oświaty (pobierający książącą płacę 22.000 kor. rocznie) co następuje:

„Kwestya regulacyi płac, to sprawa trudniejsza, bo ustaw nie można zmieniać tak łatwo, jak się to zdaje w powszednim życiu; zresztą, powiada ów pan radca dworu, żądanie trzech rang urzędniczych w kraju, w którym już ponad 60% mamy *nauczycielek*, a więc kobiet, które w żadnym urzędzie nie awansują równocześnie, dalej, wobec bardzo zawikłanych trudności, komu (!) i gdzie (!) przyznawaćby wypadło owe rangi bez narażania (sic) władzy szkolnej na różne zarzuty, a nauczycieli na rozgoryczenie i nowe zawody, *podkreślił z naciskiem, że hasło tych rang nie jest w kraju naszym popularne i nie może liczyć na poparcie, ani na powodzenie*“.

Pan wiceprezydent niechaj zechce przyjąć do swej wiadomości przekonanie ogółu nauczycieli w Ga-

licyi, że oni muszą osiągnąć to, o co walczą przez lat 25, albowiem posiadają niezłomną wolę do osiągnięcia tego, co uznali za konieczne dla swej dalszej egzystencji.

Taktyka sfer rządzących, polegająca na samem drażnieniu, sama przez się wystarcza do rozgoryczenia nauczycielstwa, a powiększa je coraz bardziej otwarte szyderstwo, z jakim traktuje się żądania tych prawdziwie białych murzynów.

To ostatnie polega na tem, że dzieli się nauczycieli sztucznie na dwa obozy: 1) na *miejski*, których jest niespełna 700 w klasie I. i II. a pobierających tyle samo co *podurzędnicy kolejowi w grupie IIIciej* — i 2) na *wiejskich*, których jest w III. i IV. klasie płac zwyczajnych siedm tysięcy o prawie takim samem wynagrodzeniu, jakie wyznaczono w r. 1907 dla służby kolejowej I. grupy!

Z takiego sposobu załatwienia słusznych żądań naszego nauczycielstwa można najlepiej poznać obłudną grę Rady szkolnej krajowej, która myli się, sądząc, że nauczyciele zniosą oierpliwie tę długoletnią prowokacyę. — Nikt nie da się drażnić bezkarnie!! Dorośli, ciężko pracujący nauczyciele nie pozwolą szydzić ze siebie w tak potworny sposób.

Dotychczasowe wyniki pracy organizacyjnej i duch, panujący wśród całego nauczycielstwa, są najlepszą gwarancją, że obecne skandaliczne płace muszą być usunięte bez względu na ofiary, jakie to pociągnie za sobą.

W rękach posłów leży rozstrzygnięcie: *Czy ma między rządem krajowym a nauczycielstwem panować pokój — czy otwarta wojna?*

Nie są to puste groźby... Nauczyciele nie są zwolennikami groźących słów, ale gotowi do radykalnych czynów, bo głód i krzywda zdolne są pchnąć każdego do ostatecznych środków. Nauczycielstwo ludowe w Galicji przez lat 35. już dość nasłuchiwało się różnorodnych obietnic i życzliwych zapewnień — teraz chce widzieć czyny.

Zanim będzie zapóźno, apelujemy jeszcze raz do Posłów: **Do dzieła! Dajcie nam ludzką egzystencyę i ludzkie prawa.**



Patryotyczna Rada szkolna.

Bardzo ważną kwestyę poruszył onegdaj „Kuryer Lwowski“, która mimowoli niejednemu z nauczycieli uszła z uwagi.

Z poniżej przytoczonego artykułu nabierze Czytelnik przekonania, jaki to patryotyzm wieje pośród członków *polskiej* Rady szkolnej krajowej.

„Kto jeszcze nie wiedział — pisze „Kuryer“ — jakimi uczuciami patryotycznymi i jakiego c. k.

gatunku ożywioną, jest krajowa Rada szkolna, zaautonomizowana i pod nowymi rządami — ten należytego może o tem nabrać wyobrażenia z zestawienia dwu ostatnich okólników tej władzy szkolnej. W jednym z nich zaprowadzone są, lub odnowione pewne ograniczenia — niektóre ze względu na karność nawet słuszne — w urządzaniu przez młodzież wieczorków patryotycznych ku czci wieszczów narodowych. Słusznie poniekąd — powiadamy — bo niektórzy uczniowie wyzyskują tę sposobność ze szkodą dla swego zdrowia, urządzając po wieczorkach takich komersy nawet z pijatyką itd. Są tam także i takie obostrzenia, na które ostatecznie, jako na same dla siebie, możnaby się zgodzić, byle ta sama równa miarka była zawsze przestrzegana. Do takich należy n. p. zakaz uwolnienia (zwykle niewielkiej) liczby uczniów, biorącej udział w wieczorku, od kilku godzin szkolnych celem przygotowania np. dekoracyi sali, ostatniej próby chóru lub czegoś podobnego. Tego więc na przyszłość nie wolno!

Przypuśćmy, że względy pedagogiczne przemawiają za tem, aby siedział w ławce ciało ucznia w ten dzień wieczorkowy, podczas gdy myśl jego ulatywać wciąż będzie do szczegółów wieczorku — w takim razie jednak gdzież się podziały te względy, gdy ta sama Rada szkolna wydała następny okólnik o święceniu jubileuszu cesarskiego?! Powiedziane jest w nim, że dzień 2. grudnia po solennem nabeżeństwie odbyć się musi w każdym zakładzie obchód szkolny, na którym musi przemawiać dyrektor zakładu, muszą być stosowne deklamacye, chóry i t. zw. hymn ludowy — a powiedziane jest także, że *celem przygotowania obchodu można uwolnić od nauki dnia poprzedniego całą młodzież.*

Zbiegły się te dwa okólniki razem, ten zakaz i to zachęcające pozwolenie, zbiegły się jakby na zadokumentowanie, jak trudno jest jeszcze tej odnowionej Radzie szkolnej zrozumieć, iż Mickiewicz zaaluzyl sobie u młodego pokolenia co najmniej na równorzędne uczenie.

Młodzież odpowiedziałaby godnie ze swej strony na te ułatwienia grudniowe, *gdyby zrezygnowała z owego uwolnienia przedwstępnego, skoro nie wolno jej równie świetnie przygotować wieczoru ku czci wieszczów narodowych!* — A o ten patentowany patryotyzm Rady szkolnej wartoby w Sejmie zapytać pana posła Dembowskiego. . .



Kongres słowiańskich nauczycieli w Pradze.

Przez całe dwa dni trwały prace w sekcyach, gdzie głównie omawiano sprawę wychowania naro-

dowego w szkole i po za szkołą. Jako współreferenci brali w nich żywy udział ze strony naszych Kolegów pp. *Balicki K. i Bieroński W.*

Rezolucye, przyjęte jednomyślnie przez Kongres nauczycielstwa słowiańskiego, domagają się i uznają za słuszne, aby szkoła była *wolną od wpływów wszelakich, które są wrogię idei narodowej.* Po szkole kościelnej i państwowej winna nastać szkoła narodowa. Więc też w warunkach dzisiejszych niechaj powstaną *Rady wychowawcze* w każdym narodzie słowiańskim (o co u nas się dawno domaga Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych i kraj. Towarz. naucz. ludowych), mniejsze zaś Rady wychowawcze w powiatach. Zasiadliby w nich nauczyciele i przedstawiciele stanowi. Rady te niechby wpływały na postanowienie władz szkolnych, póki takie jako władze „rządowe“ istnieć będą. Rady też owe pedagogiczne wpłynęłyby na matki obywatelki, żeby się zajęły narodowem wychowaniem dzieci swych przed szkołą.

Kongres nauczycielski zaprotestował *przeciw dwutytypowości* wykształcenia nauczycielskiego w seminarjach i dwutytypowości szkół ludowych. Ta sama wiedza dla mieszczanina i dla syna rolnego, ta sama wiedza dla nauczyciela wiejskiego i miejskiego! Zjazd okazał się przeciw zbyt szerokiemu i wczesnemu uświadamianiu płciowemu i omawianiu spraw jak homoseksualizm, natomiast gorąco domaga się *rewizyi zdrowia* i uświadamiania młodzieży w sprawach higienicznych.

W nauce szkolnej *język niemiecki* (państwowy) pragnie nauczycielstwo przesunąć na ostatni rok nauki, a nawet uczynić go przedmiotem nadobowiązkowym (jak dzisiaj jest z historią ojczystą w polskich szkołach średnich, o co od lat 6ciu woła Redakcyja „Szkolnictwa“.)

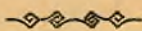
Wiec wzywa nauczycielstwo ludów słowiańskich, by nie czekało, aż władze rządowe *dadzą(!)* swobodę narodowego wychowania i nauczania, ale by się same wyzwalało z pęt biurokratyzmu i innych wpływów, które szkole szkodzą.

Nauczycielstwu zjazd zalecił urządzanie wykładów o Słowiańszczyźnie w „kursach nauczycielskich“, by się wszyscy lepiej poznali i rozumieli, a wyniki swej pracy niech każdy naród w pismach swych nauczycielskich podaje do wiadomości pobratymcom. Szczególniej zaś powinno nauczycielstwo odbywać podróże po ziemiach słowiańskich.

Kongres nauczycielstwa słowiańskiego wyraził cześć *Tolstojowi*, jako apostołowi wychowania ludzkiego, w szerokiem słowa tego znaczeniu. Wyrażono też uznanie nauczycielowi posłowi *J. Czernemu*, że ideały Komeńskiego tak dzielnie przeprowadza w or-

ganizowaniu nauczycielstwa czeskiego. — Lecz nauczycielstwo samo nie podolało zadaniu wychowania narodowego słowiańskiego. — Pomóż mu musi prasa, dziennikarstwo, służące ideałom słowiańskiej wzajemności. W ręce dziennikarstwa losy i powodzenie szkoły narodowej słowiańskiej składa Czerny z nauczycielstwem całym i prosi dziennikarzy, aby wiadomości o ruchu szkolnym i wychowawczych kwestiach czerpała z rąk nauczycielskich, od towarzystw nauczycieli i „Związku“ powstającego.

Szerokimi myślami, poglądami, jasnym i poważnym przebiegiem obrad tak gospodarze, jako też i goście byli zachwyceni. Kongres pokazał, że w nauczycielstwie tkwi ogromna siła, która narody słowiańskie do „wieku Słowian“ doprowadzić może.



Działalność Tow. Szkoły lud. za r. 1907.

Szesnaste z rzędu sprawozdanie naszej największej instytucji oświatowej w kraju, Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie stanowi dla naszego społeczeństwa dowód, że praca i rozwój Tow. kroczą coraz pomyślniej naprzód.

Dorobek zeszłoroczny Towarzystwa jest następujący: powstało 18 nowych Kół, 177 czytelni i wypożyczalni, zorganizowane zostało seminarium nauczycielskie w Białej, założono 7 szkół, 20 szkółek początkowych, 35 kursów dla analfabetów, a w końcu przybyło kilka ochronek, burs i domów ludowych. Odczytów wygłoszono 3329.

Praca T. S. L. zyskała bardzo wiele *pod względem jakości*. Rozpoczęte dzieło należy obecnie ciągle udoskonalać: idzie tu przede wszystkim o przeprowadzenie ścisłej organizacji pracy oświatowej tak pod względem terytoryalnym jak i ze względu na kierunek i metodę pracy.

Organizacja całego szkolnictwa na terenie działalności Towarzystwa Szkoły ludowej przedstawia się bardzo poważnie i praca ta zwłaszcza obecnie ze względu na interes narodowy postępuje z ogromnym wyżej sił.

O wiele pomyślniej niż w innych latach przedstawiają się finanse Tow. Bilans tegoroczny zamyka się sumą prawie jednego miliona koron, a majątek Towarzystwa zwiększył się w tym roku o 150 tysięcy koron, z której to kwoty przypada na dorobek Kół około 130.000, a na Zarząd główny 20.000 koron. — Zwiększyły się też wcale znacznie dochody z daru narodowego 3. Maja, z ogólnych składek i z 50 proc. składek od Kół w gotówce. Na pomyślne wyniki rachunkowe ostatniego roku administracyjnego wpłynęły także nadwyżki, osiągnięte z przedsiębiorstw Zarządu głównego, a w pierwszym rzędzie z rozsprzedaży wydawnictw. — Także centralna składnica książek i wypożyczalnia Zarządu głównego przyniosły skromne dochody.

Dażeniem Zarządu głównego jest, by w każdej wsi i w każdym nawet przysiółku znajdowała się księżnica nasza, by w każdym zakątku tej dzielnicy

rozbrzmiewało słowo nasze, niosące w ciemne masy światło narodowe uświadomienia i samopoczucia.

Niemniej ważnym jest budowanie burs i ochronek, a przedewszystkiem domów ludowych, jako przyszłych ognisk życia kulturalnego i narodowego po wsiach i miastach.

Na polu *szkolnictwa* T. S. L. zaszła już zapowiadana w roku poprzednim zmiana postępowania. Przyjęto więc zasadę, że budowanie szkół z funduszy T. S. L. powinno być wyjątkiem, stosowanym tylko w nadzwyczajnych warunkach: z reguły należy dopomagać gminom lub mniejszościom polskim do uzyskania szkoły z funduszy krajowych, ofiarując na ten cel pewną subwencję lub przyjmować na się tak zwane rzeczowe potrzeby szkół, a więc lokal, opał i sprzęty szkolne dla klas filialnych polskich, zakładanych obok szkół ruskich i niemieckich.

W końcu dziękuje Rada Nadzorcza społeczeństwu za ofiarnosć i przychylnosć coraz większą na cele Towarzystwa Szkoły ludowych.

W dniach 6, 7 i 8 września delegaci T. S. L. na Walnym Zjeździe omówili wszechstronnie działalność i dalsze plany pracy T. S. L. na podstawie sprawozdania. Możemy być dumni, że w tej dzielnicy ziemi polskiej zdobyliśmy się na tak wspaniałe dokument naszej żywotności narodowej. To też niech te wymowne cyfry sprawozdania zachęcą nas i nadal do popierania celów T. S. L. Dawajmy ofiarny grosz na Szkołę ludową, boć jej obfite rezultaty pracy są nam osłodą i nadzieją w tych ciężkich chwilach ucisku i niewoli naszych braci, na własnej, dawniej wolnej, ziemi ojczystej.

Popierajmy cele T. S. L.!



Gąbka szkolna — a higiena.

Dwie rzeczy wykluczające się nawzajem. Co prawda nikt dotąd u nas, o ile pamiętamy, nie zwrócił nigdy uwagi na gąbkę szkolną ze stanowiska higieny. A szkoda, bo gąbka nie jest zgoła tak niewinnym i obojętnym przedmiotem dla zdrowia dźwigni i higieny, jakby się to wydawało. Zarówno porowatość gąbki, jak jej kształt i miąższość przedstawiają wprost idealnie dogodny sochronienie dla ogromnej masy bakterii chorobotwórczych. I gąbka jest rzeczywiście w szkole olbrzymim siedliskiem drobnoustrojów, względnie zarazków rozmaitych chorób. Skądże one się tam biorą? Wytłumaczyć nie trudno. Czy schowana w szufladzie lub szafie, czy pozostawiona po nauce w izbie szkolnej niezamknięta, chłonie gąbka w siebie wszelkie zarazki znajdujące się w izbie szkolnej i kurz, stanowiąc dogodne miejsce dla rychłego rozmnażania się wchłoniętych drobnoustrojów. Przed nauką uczeń ściera tablicę, mniąc gąbkę w rękach. Czynność tę najwłaściwiej byłoby nazwać wzajemną wymianą zarazków chorobowych, między gąbką z jednej, a odnośnym uczniem z drugiej strony. Wszakżeś ręka ucznia nigdy nie jest dość czystą; znajdują się na niej również drobnoustroje i materye nieorganiczne przenoszące się przez dotknięcie z ręki na gąbkę. W zamian za to z gąbki na rękę przenosi się wszystko

to, co gąbka poprzednio wchłonęła, a potem dostaje się do ust ucznia, do oczu, na błonę śluzową i t. d. Ile razy gąbka ta potem przejdzie z ręki do ręki, zawsze coś ze sobą zabiera od każdego ucznia i zawsze każdemu z nich coś ze swej własnej zawartości na rękach jego pozostawia. Wędrowka i hodowla zarazków chorobowych kwitnie w ten sposób w szkole w najlepsze i nie można sobie zaiste wyobrazić nawet dogodniejszych warunków dla szerzenia się i przenoszenia różnych chorób z ucznia na ucznia ponad te, jakie stwarza użycie gąbki w szkole.

Jest to jednak nie wszystko. Mógłby ktoś powiedzieć bowiem, że temu wszystkiemu winna nie gąbka sama, a tylko niedbalstwo, niedopilnowanie tego, by gąbka dostawała się do rąk ucznia zawsze czysta. Zarzut taki byłby najzupełniej niesłuszny. Swoiste fizyczne własności gąbki, jej porowatość, sprężystość, zdolność nasiąkania wodą i zatrzymywania jej, kształt nakoniec sprawiają, że gąbki nigdy prawie dokładnie oczyścić nie można. Co ważniejsze nadto jeszcze, to fakt, że gąbka zanurzona nawet na czas dłuższy w płynie odrażającym, nie jest jeszcze zupełnie wolną od bakterii, chyba, że płyn ten jest niezwykle silny. Z tej też zapewne a nie innej przyczyny, gąbka choćby najczystsza i najlepsza, nie bywa nigdy używaną w chirurgii do przemywania ran.

Wobec tego więc, że gąbka oczyszcza się z wielką trudnością, że zwykle używanym sposobem nie da się dokładnie odrazić, że znów użycie w szkole silnych rozczyńców odrażających nasuwa pewne trudności i obawy — pogodzić się musimy z tem, że gąbka szkolna nigdy bezwzględnie czystą i nigdy wolną od zarazków chorobotwórczych nie będzie. Ze stanowiska higieny szkolnej, należałoby ją więc ze szkoły bezwarunkowo usunąć.

Ale czem gąbkę zastąpić? Zwykłą ściereczką, która — o ile chodzi o zmycie i starcie tablicy — zupełnie gąbkę zastąpi, a dla zdrowia dziatwy przedstawia mniejsze niebezpieczeństwo. Co prawda i ściereka nie będzie wolną od zarazków chorobowych, jeśli nie wprowadzimy w szkole odrażania jej — cała rzecz jednak w tem, że ściereka nierównie łatwiej od gąbki oczyszcza się i odraża. Niezrozumiałą wprost rzeczą jest dla nas fakt, że obowiązujące przepisy higieny szkolnej nie przewidują ani nie nakazują codziennego odrażania gąbki, względnie ściereki, używanej do zmywania tablicy. Czyżby koszt takiego odrażania tak bardzo obciążać miały budżet szkolny, czyż względ na zdrowie dziatwy nie nakazuje wprost zachowywania takiego środka ostrożności? Pomyślmy ile to dzieci chorych znajdujemy w każdej klasie i rozważmy jak łatwo przez zaniechanie odrażania gąbki czy ściereki przenosić się mogą z ucznia na ucznia różne choroby i zapalenia oczu, gruźlica, próchnica zębów itd. a wtedy zrozumiemy, że ani gąbki, ani ściereki do tablicy nieodrażanej w szkole używać nie należy.

Przeciw gąbce oświadczamy się stanowczo z powodów wyżej podanych — zamiast niej używać należy ściereczek, codziennie czysto przepłukanych i nasączonych płynem odrażającym. Właściwie ściereczka taka z każdej ręki ucznia wędrować winna do miseczki, napełnionej płynem odrażającym —

każdy następny uczeń wycisnie ściereczkę przed użyciem, a po użyciu włoży napowrót w miseczkę. Do odrażania ściereczek (nie gąbek) wystarczy 4% rozczyń formaliny, mogący być użytym w szkole bez żadnej obawy. Zamiast formaliny użyć można z dobrym skutkiem 2% rozczyń nadmanganianu potasowego — ten jednak niszczy cokolwiek tkaninę.



Wspomnienia pośmiertne.

Alojzy Schaschek, c. k. inspektor szkolny okręg. w Żywie, zmarł dnia 1. września b. r., przeżywszy lat 48.

Cześć Jego pamięci!



Wiadomości potoczne.

W obronie ofiary starościńskiej zemsty oświadczył się jednomyślnie Wiec ludowy w Narolu, odbyty 30 z. m. przy współudziale posła *Jampolskiego*, na którym uchwalono domagać się od Rady szkolnej kraj. przy pomocy posłów ludowych, aby bezprawnie przeniesiony p. *Maksymilian Hawlicki*, kierownik szkoły w Chotylubiu (paszalik sławnego *Chrzaszczewskiego*), przywrócony został na dawną posadę.

Środek zapobiegawczy przeciw szkarlatynie. Inspektor sanitarny dr. *Lachowicz* radzi rodzicom, aby dali dzieciom na piersi woreczki z kamforą posypaną pieprzem. Ten pojedynczy środek ma być jedynym i niezawodnym.

Ułaskawieni zesańcy! Przeniesionych zeszłego roku sposobem administracyjnym nauczycieli szkół wydziałowych pp. *Piutowskiego* z Jarosławia do Stanisławowa i *Tyszeckiego* z Stanisławowa do Jarosławia za zbyt czynne mieszanie się do wyborów do Rady państwa, przypuszczono po całorocznem odłączeniu od swoich rodzin, napowrót do łaski, albowiem powrócili teraz na swoje dawne posady.

Całą siłą do pracy Szan. Koledzy i Koleżanki. Skoro J.E. dr. *Korytowski*, jako minister skarbu oświadczył w komisji budżetowej dnia 14 lipca b. r., że dla oficyantów kancelaryjnych zamierza skrócić czas awansu w ten sposób, że w klasie I i II płać pozostają dotychczasowe terminy awansu 3 i 4 letnie, przyczem zamienione będą obecne pięciolecia na czterolecia. Natomiast u oficyantek kancelaryjnych pierwsze cztery czterolecia zamienione zostaną na trzechlecia. Nauczycielstwo wobec tego bezwarunkowo żądać musi szybszego tempa awansu, przez zniesienie pięcioleci i zaprowadzenie trzechleci!! Jeżeli panna pisarka z ukończoną 6tą lub 7mą klasą szkoły ludowej pobierać będzie trzechlecia, to sprawiedliwą jest rzeczą, aby je pobierali także nauczyciele ludowi, których praca i studya stoją o 100% wyżej od panny oficyantki!

Prezesem pol. Towarzystwa pedagogicznego wybrany został p. dr. *Tomaszewski Franciszek*, poseł do Rady państwa i do Sejmu, który przyrzekł popierać całą siłą sprawy szkolne i nauczycieli ludowych.

Surowe słowa Monarchy. W czasie gratulacji jubileuszowych jak donosi „*der Zertifikatist*“ przybyła deputacya wyższych urzędników państwowych, *Imenwörter* hofratów, którzy prosili Monarchę o posunięcie w awansie poza turę, na co tenże odpowiedział: „*Sie treiben die Geschichte zu arg. Sie missbrauchen die Jubileumsgelegenheit. Ich muss heur für die unteren Rangklassen sorgen; die oberen haben schon zu viel.*“

Zasystowanie egzaminów dorocznych. W „Kuryerze Lwowskim“ znaleźliśmy doniesienie, że Rada szk. w Brodach zniosła w szkołach wiejskich egzamina publiczne względnie popisy, odbywające się zwyczajnie z okazji zakończenia roku szkolnego. Mniejsza o powody, dla których uważano tam za stosowne wydać takie zarządzenie, bo powodów tych jest tak wiele i różnych, iż gdyby odnośna Rada szkolna okręgowa chciała je wszystkie wyliczyć, musiałaby zamiast okólnika, zestawić dłuższy referat. Cieszy nas tylko to, że przecież nasze Władze szkolne usuwają z praktyki szkolnej rzeczy bezpotrzebne i nie mające zgoła racyi dalszego istnienia. Nabożeństwo w kościele czy cerkwi, odczytanie klasyfikacyi w szkole i rozdanie świadectw. Czegoż więcej potrzeba na zakończenie roku szkolnego?

Pierwszy międzynarodowy kongres pedagogiczny odbędzie się w Londynie od 23. do 26. września b. r. Temat dyskusyi bardzo ważny: „O wychowaniu moralnem“. Kongres ma przygotować założenie Międzynarodowego czasopisma i Międzynarodowej centralnej siedziby dla wychowania moralnego.

Nieocenionym doradcą

przy sporządzaniu fasyi domowo-czynszowych jest: „*Praktyczny poradnik dla właścicieli realności w miastach.*“ Cena egzempl. z przesyłką pod opaską 2 kor. Do nabycia tylko w Administracyi „Mieszczanina“ w Nowym Sączu.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek 34,
poleca świeżo wydany

PODRĘCZNIK

do egzaminu kwalifikacyjnego

dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych, zawierający przepisy i rozporządzenia dotyczącej egzaminu, oraz dokładny wykład wszystkich przedmiotów w zakresie przy tymże egzaminie wymaganym, ułożony przez

Wiktora Doleżana, członka Komisji egzaminacyjnej.

Cena 4 korony, z przesyłką 4 korony 45 hal.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach.

Dla Nauczycieli(lek) przygotowujących się do egzaminu kwalif. i wydział. posiadamy podręczniki naukowe i metodyczne. Do kaligrafii: polskie, ruskie i niemieckie zeszyty Tatucha, oraz do pisania ozdobnego i rondowego zeszyty Czarneckiego. Wszystkie dla szkół oraz Rad szkolnych potrzebne druki.

Katalogi na żądanie darmo i oplatnie.

Z Administracyi Polskiego Towarzystwa pedagogicznego.
Lwów, ul. Frydrychów 10.

— MAMY NA SKŁADZIE:

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę III. szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę IV. szkół lud. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 86 hal.

Oba te podręczniki zasługują na rozpowszechnienie w całym kraju.

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego i K. 05 h

Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.

Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda

Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

Polsko-ruski elementarz .75 hal.

Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.

„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, prze-

robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h

„Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego

Umiejtne lezenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

Uwaga. Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“

KRYTYKI

wyszedł zeszyt IX. i zawiera następującą treść:

1. (t.) Sprawa słowiańska a sprawa polska.
2. Stan. Miłaszewski: Szekspir.— O. Laurenty.— Hamlet — Sonety.
3. Jerzy Kurnatowski: Etyka indywiduala.
4. Andrzej Strug: Sielanka.
5. St. Lack: Uwagi o „Danielu“ Wypsiańskiego.
6. K. Srokowski: Roman Dmowski.
7. Jan Topass: Starzy, młodzi, najmłodszy. Wrażenia z Salonów paryskich.
8. Przegląd: I. Prasa polska. II. Prasa obca.
- III. Geniusz a społeczeństwo.
- IV. W. F.: Świętochowski — Krzywicki.
- V. H. Orsza: K. Prószyński. Wspomnienie.
- VI. Junius: Z trzech zaborów.
9. Sprawozdania naukowe i literackie.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie.

Drukowany na maszynie rotacyjnej, z zastosowaniem najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych,

„KURYER LWOWSKI“

tak w wydaniu popołudniowem o godzinie 3 popoł., jak i porannem o godzinie 7 rano

podaje

najświeższe wiadomości

lokalne, z kraju i ze świata, odbierane telegrafem i teleionem, oraz korespondencye i sprawozdania od stałych korespondentów.

Dla pp. Nauczycieli(lek) znłżona prenumerata na 2 K. miesięcznie